



"Stop mowie nienawiści!" List otwarty uczestniczek i uczestników ławskiego czarnego marszu

data aktualizacji: 2016.10.18



Odkłamać tzw. czarny masz i zająć stanowisko w sprawie licznych komentarzy, jakie pojawiły się po tym wydarzeniu w lokalnej przestrzeni medialnej - to dwa cele, dla których powstał skierowany do ławian otwarty list uczestników i uczestniczek zorganizowanego w Ławie protestu przeciwko projektowi ustawy zakładającemu zaostrenie obowiązującego w Polsce prawa antyaborcyjnego. Podpisało się pod nim 16 osób.

Oto jego treść:

List otwarty uczestników i uczestniczek Czarnego Marszu w Ławie do mieszkańców miasta

Tekst, który właśnie Państwo czytają, ma spełnić dwie funkcje. Po pierwsze, chcemy wyjaśnić Państwu, w jakim celu odbył się w Ławie tak zwany Czarny Marsz. W lokalnej prasie ukazały się wzmianki na temat protestu. Wywołały one komentarze, z których część była kłamliwa, oszczercza, godząca w dobre imię uczestników, a część wyraźnie pokazywała, że ich autorzy opacznie zrozumieli przesłanie Marszu. Chcemy „odkłamać” to wydarzenie. Po drugie, naszym zdaniem należy się przyjrzeć temu, co stało się po ukazaniu się relacji w lokalnej prasie. Chcemy publicznie zająć stanowisko w sprawie internetowego hejtu, jaki te publikacje rozpętały.

Uczestnicy i uczestniczki ławskiego marszu to ludzie reprezentujący różne środowiska, o różnorodnych poglądach. W wielu kwestiach się zgadzamy, w równie wielu jednak mamy odmienne zdania. Nie jesteśmy towarzystwem wzajemnej adoracji. Niektórzy z nas po raz pierwszy spotkali się podczas protestu. Połączył nas sprzeciw wobec jednej, konkretnej inicjatywy ustawodawczej. Wyszliśmy na ulicę, podobnie jak protestujący w całym kraju, bo uznaliśmy wprowadzony do Sejmu projekt ustawy Ordo Iuris za niebezpieczny dla społeczeństwa i godzący w nasze podstawowe prawa. W Polsce funkcjonuje obecnie tak zwany „kompromis aborcyjny”. Jest to ustawa restrykcyjna i jedna z najsurowszych w skali całego świata. Daje ona prawo do aborcji tylko w kilku sytuacjach – gdy ciąża jest wynikiem czynu zakazanego (gwałt) lub stanowi zagrożenie dla życia i zdrowia matki. Projekt ustawy przygotowany przez Ordo Iuris odbiera kobietom prawo do aborcji nawet w tych szczególnie trudnych sytuacjach. Wzbudza to nasz głęboki moralny sprzeciw. Uważamy, że zmuszanie zgwałconych kobiet, w tym młodych dziewcząt, a nawet małych dziewczynek, do rodzenia dzieci swoich oprawców jest rzeczą okrutną i haniebną. Tak samo jak przesłuchiwanie i traktowanie jak potencjalnych kryminalistek kobiet, które utraciły ciążę, często upragnioną i wyczekiwaną, kobiet, które są pogrążone w smutku i żałobie po stracie. Równie okrutne i bezduszne jest w naszym odczuciu zmuszanie kobiet do prowadzenia ciąży i do rodzenia dzieci o takich wadach rozwojowych, które uniemożliwiają im przeżycie, często już w brzuchu matki. I nie, nie chodzi o zespół Downa. Chodzi o takie wady, jak na przykład brak mózgu. Wady, które sprawiają, że każda sekunda życia płodu, od momentu, kiedy dziecko w łonie matki zaczyna czuć, aż do nieuchronnej śmierci, jest przepełniona bólem. O cierpieniu matki, która jest tego świadoma, nawet nie będziemy wspominać. Jesteśmy różni, wierzący i niewierzący, inaczej postrzegamy świat. Wszyscy jednak zgadzamy się i żyjemy zgodnie z podstawowymi i uniwersalnymi zasadami zawartymi w Dekalogu. Wszyscy staramy się być dobrymi ludźmi. I wszystkim nam propozycje Ordo Iuris wydają się równie przerażające i nieludzkie.

Proszę sobie wyobrazić małą dziewczynkę, u progu pokwitania, którą brutalnie gwałci ktoś bliski, ktoś, komu ufała. Na przykład wujek, czy inny „przyjaciel rodziny”. Dziewczynka przechodzi przez piekło, po czym musi to przeżyć jeszcze raz, opowiadając to najgorsze z możliwych przeżycie obcym ludziom na posterunku policji. Potem jeszcze raz w sądzie. To nie koniec jej gehenny. Okazuje się, że zaszła w ciążę. Ciążę, która na dodatek zagraża jej zdrowiu i życiu. Każdy kolejny dzień nie pozwala dziewczynce zapomnieć o tym, co ją spotkało. Jakby to nie było samo w sobie wystarczająco trudne i bez ciąży. Nie może się skupić na terapii, nie ma mowy o powolnym wracaniu do psychicznej równowagi. Przed nią kolejne potencjalne traumy – patologiczna ciąża, poronienie, czy poród. Wizja tego, że donosząc i rodząc dziecko oprawcy, może zostać od wewnątrz porzywana, że skutkiem tego może już nigdy jako dorosła nie mieć dzieci, że może umrzeć w trakcie porodu, bo lekarze będą nową ustawą zobligowani do tego, żeby przystąpić do ratowania jej życia dopiero wtedy, gdy ono będzie bezpośrednio zagrożone. Czyli wtedy, gdy realnie będzie to dla niej ostatni dzwonek – albo przeżyje, albo nie. Czy to nie jest straszne? Czy to Państwa nie przeraża, nie przyprawia o mdłości i dreszcze? To proszę sobie teraz wyobrazić, że mowa o Waszej córce. Albo wnuczce. Czy nadal Państwo nie rozumieją, dlaczego tyle tysięcy ludzi wyszło w poniedziałek 3 października na ulice? Czy nadal Państwo nie czują, dlaczego my, w Ławie, daleko od Warszawy, czuliśmy potrzebę spontanicznie wyrazić swój sprzeciw wobec okrucieństwa, które chce się siłą narzucić społeczeństwu? I bez pytania kobiet, których to prawo przecież dotyczy, o zdanie? Skala protestów pokazała, jak wielki jest sprzeciw polskiego społeczeństwa przeciwko proponowanemu rozwiązaniu prawnemu. W cywilizowanych krajach nie skazuje się ofiar i ludzi głęboko pokrzywdzonych przez los na dalsze cierpienia, na traumę, na kolejne dramaty. Chcemy przypomnieć, że przytłaczająca większość osób, które wzięły udział w protestach w całym kraju, to osoby wierzące, wychowane w tradycji chrześcijańskiej i we wierze katolickiej. To, co Ordo Iuris proponuje Polkom pod płaszczykiem walki o życie poczęte, nie mieści się najwyraźniej w odczuciu protestujących w chrześcijańskich wartościach.

Tak jak w poniedziałek 3 października, tak w tej chwili mówimy znów jednym głosem. W internecie, na portalach społecznościowych zawrzało po publikacjach na temat Czarnego Marszu. Pojawiły się komentarze kwestionujące naszą moralność, to, jaki dajemy przykład młodzieży. Pomówienia. Zniewagi. Z butami wchodzi się w nasze życie prywatne. Czy my nie mamy prawa wyrażać swoich poglądów? Otóż mamy! Niezależnie od tego, czy ktoś jest burmistrzem, dyrektorem szkoły, szpitala, funkcjonariuszem publicznym, ma prawo udziału w manifestacjach, wiecach, protestach zgodnie ze swoimi przekonaniem. Przecież w Polsce panuje swoboda wyznawanych poglądów! Obowiązuje Konstytucja, która daje nam prawo do wolności nie tylko wyznania, ale i sumienia! A także do swobodnego wyrażania własnych opinii i organizowania i uczestniczenia w pokojowych zgromadzeniach. Protest odbył się legalnie i pod hasłami, które były wcześniej opublikowane w internecie. Ludzie, którzy wzięli w nim udział, podpisywali się pod ogólnopolską petycją, która zawierała konkretne postulaty. Czarno na białym. Przypisywanie nam haseł, które z naszych ust nie padły, ani nie pojawiły się na naszych transparentach, jest nadużyciem. Perfidną manipulacją, która ma osłabić wydźwięk protestu. Nikt z uczestników Czarnego Marszu w Iławie nie promował aborcji jako środka antykoncepcyjnego. Większość z nas jest przeciwna „aborcji na życzenie”. Nikt z nas nie promował eutanazji. W ogóle nie było na ten temat mowy. Marsz dotyczył czegoś innego. Nikt z nas nie zachęcał innych do wykonywania aborcji. Nikt w Polsce nikogo do aborcji nie zmusza. Nikogo nie przekonywaliśmy do zmiany poglądów. Protestowaliśmy we własnym imieniu i w zgodzie z naszymi sumieniami. Proszę nie wkładać nam w usta stwierdzeń, których nie wypowiedzieliśmy. Proszę nas nie pomawiać! Nie zgadzamy się, aby szargano nasze nazwiska. Nie zgadzamy się, żeby obrzucano nas w sieci i w realu błotem i wyzwiskami. Nie zgadzamy się, by nazywano nas esesmankami, feminazistkami, feminiSSkami, morderczyniami dzieci. Żadna z nas nikogo nie zamordowała ani zamordować nie zamierza! To jest właśnie mowa nienawiści. I choć w Polsce dzieją się w tej chwili rzeczy, które nie są niczym innym jak zamachem na demokrację i praworządność, to póki co, żyjemy przynajmniej nominalnie w państwie prawa. W państwie, gdzie mowa nienawiści jest przestępstwem, a publiczne znieważanie ludzi jest karalne! My nie wyzywamy i nie ubliżamy ludziom o odmiennych poglądach. Jeśli nadal będziemy atakowane/atakowani w związku z prezentowanym światopoglądem, nie pozostanie nam nic innego, jak zgłosić przestępstwo do prokuratury. Czas postawić granice trollom internetowym, ludziom, którzy naruszają dobre imię innych przedstawicieli iławskiej społeczności. Nauczyć ich szacunku dla litery prawa. Nikt, kto publicznie nazywa drugiego człowieka bezpodstawnie mordercą, nie jest i nie będzie bezkarny. STOP MOWIE NIENAWIŚCI!

Dominika Kasprowicz, Małgorzata Bielec-Stopikowska, Joanna Jankowska, Katarzyna Dzik, Alina Kostkowska-Kotlińska, Ewa Jackowska, Eliza Brzeska, Katarzyna Drzewiecka, Anita Chachotka, Joanna Bakaluk, Dorota Kraweć, Marta Lubiejewska, Anna Kopaczewska, Tomasz Woźniak, Piotr Ambroziak, Dariusz Paczkowski

Źródło:

<https://www.infolawa.pl/aktualnosci/item/46150-stop-mowie-nienawisci-list-otwarty-uczestniczek-i-uczestnikow-ilawskiego-czarnego-marszu>